

AUTOR: ALEKSANDRA SZWARC

TEMAT: ZWYCZAJE ŻYWIENIOWE ZWIĄZANE Z OBRZĘDAMI
POGRZEBOWYMI NA ZIEMIACH POLSKICH W XIX I
POCZĄTKACH XX W.

Z pośród wszystkich zjawisk i wydarzeń w życiu, najbardziej poruszającym wyobraźnię człowieka zawsze była śmierć. Budziła jego smutek, przygnębienie a niekiedy rozżalenie czy złość. Żadne inne uroczystości rodzinne czy też doroczne nie skupiały tak wielu członków tej samej społeczności jak uroczystości pogrzebowe. Stypa spełniała szczególną rolę – odkupienia za winny, zadośćuczynienia za grzechy zmarłego. Zaproszenie krewnych czy ubogich na stypę to „dawanie jedzenia” na intencję za zmarłego. W niniejszym artykule zostały opisane związane z tym zwyczaje w środowisku wiejskim, charakterystyczne z reguły dla średnio zamożnego chłopstwa.

W XIX w. zachowało się bardzo wiele wierzeń, zwyczajów i tradycji wywodzących się jeszcze z okresu pogańskiego. Katolicyzm nie mogąc wytepić tych zwyczajów, niektóre z nich po prostu zaadoptował, zmieniając ich treść na chrześcijańska.

Na odżywianie się w wieku XIX i początkach XX wpływ miało wiele czynników : religijnych, narodowych, społecznych, grupowych, rodzinnych, indywidualnych, ekonomicznych oraz dostępności różnych artykułów żywnościowych, dlatego też panowała tak duża różnorodność w doborze potraw przeznaczonych na poczęstunek żałobników. Zostały opisane tutaj zwyczaje w środowisku wiejskim wśród średnio zamożnego chłopstwa.

Poczęstunek uczestników pogrzebu urządzany przez rodzinę zmarłego to tradycja kulturowa bardzo stara i występująca prawdopodobnie u wszystkich ludów świata. W różnych regionach ziem polskich pojawiały się różne nazwy tego obyczaju. Do najdawniejszych określeń używanych przez ludy słowiańskie należało określenie: strawne, trizna.¹ Na Mazurach stypę określano mianem cerem.² Jednym z ciekawszych i najbardziej interesujących określeń była skórka lub picie za skórę (np. Wielkie Księstwo Poznańskie). Nie ma jednoznacznego wytłumaczenia i pochodzenia tej nazwy. W okolicach Słupi³, gdy umarł młody chłopak lub dziewczyna, rodzice zapraszali na stypę w kilka dni po pogrzebie. Mówiono wtedy, że goście są zapraszani na „wesele nieboszczyka”. Określenie stypa weszło do nazewnictwa od około XVI w. W niektórych regionach ziem polskich to właśnie stypę nazywano pogrzebem.

Geneza stypy ma wiele źródeł. A. Fischer uważa, iż poprzez stypę starano się fizycznie pokrzepić pozostałych członków najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół oraz uchronić ich od zgubnych skutków śmierci. Istotą stypy była wiara, że dusza zmarłego

¹ J. Bursza, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe*, [w:] idem, *Kultura Ludowa Wielkopolski*, Poznań 1960 – 1968, s. 190,

² A. Szyfer, *Ludowe zwyczaje, obrzędy, wierzenia i wiedza*, [w:] *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. J. Burszta, Wrocław 1976, s. 426.

³ Wieś leżąca na terenie Wielkopolski

uczestniczy w posiłku, dlatego ta szczególna uczta biesiadna stanowić miała wyraz szacunku dla zmarłego, a tym samym „wzbudzić zadowolenie jego duszy i zjeść sobie jej przychylność”⁴ Wiara w obecność duszy zmarłego podczas stypy przejawiała się czasami w przygotowaniu potraw szczególnie lubianych przez nieboszczyka.

Na ziemiach polskich przeważał zwyczaj, iż stypę urządzano po ceremonii kościelnej i złożeniu ciała do grobu. Zachowały się jednak informacje, że w niektórych rejonach poczęstunek urządzano przed pogrzebem. Z takimi przypadkami najczęściej można było się zetknąć na terenach pogranicza polsko ruskiego lub też wśród ludności przesiedlonej ze wschodu. Ucztowanie przy zwłokach nosiło nazwę „umerliny” (okolice Terespoła). Na Podlasiu ruskim trumna była transportowana na cmentarz, a zgromadzeni wracali do domu na ucztę gdzie podawano : chleb surową cebulę, ogórki, ser, piwo i wódkę. Dopiero po skończonym posiłku żałobnicy wracali na cmentarz i chowano zmarłego.

Zapis niezwykłego przypadku stypy odnajdujemy w pracy Adama Fischera: „W Turce urządzano niegdyś stypę nad zwłokami, ułożonymi w trumnie na stole”.⁵ Szacunek do zmarłego i strach przed negatywnymi skutkami śmierci spowodowały, że żałobnicy w dosłowny sposób zaprosili zmarłego do pożegnalnej uczty. Ten sam autor odnotował jedyny prawdopodobnie przypadek na ziemiach polskich ucztowania na grobie. Do zdarzenia doszło na Górnym Śląsku w miejscowości Ruda. Żałobnicy spożywali posiłek złożony z chleba z serem, popijając go wódką.

W niektórych okolicach występował zwyczaj częstowania uczestników pogrzebu przed bramą cmentarną, ale już po złożeniu ciała do grobu (np. Stara Wieś koło Hrubieszowa). Zwyczaj ten został odnotowany przez Adama Fischera jeszcze przed I wojną światową. Poczęstunek składał się głównie z kieliszka wódki oraz zakąski: chleba, placka żytniego lub ewentualnie pieczonego pieroga. Produkty żywnościowe były przywożone na cmentarz tym samym wozem, co ciało zmarłego, lub też specjalnie do tego celu przygotowanym zaprzęgiem.

Poczęstunek na cmentarzu odbywał się czasami z czysto praktycznych powodów. Przetrwały informacje, że jeszcze w 1912 r. we wsi koło Świecia podano poczęstunek na cmentarzu, ponieważ znajdował się on 13 km od wsi.⁶ Podano chleb ze smalcem i kiełbasę.

⁴ L. Pełka, *Rytuały, obrzędy, święta*, Warszawa 1989, s.139

⁵ A. Fischer, *Zarys etnografii Polski południowo – wschodniej*, Lwów 1939, s.234.

⁶ J. Bohdanowicz, *Poczęstunek po pogrzebie*, [w:] *Komentarze do polskiego Atlasu Etnograficznego*, Wrocław 1999, s. 139,

W miejscowości Radnica przed wyniesieniem nieboszczyka z domu chłopci dostawali po kieliszku wódki, a mężczyzna, który rozpoczynał pobożne pieśni dostawał, bochenek chleba i częstowany był jajecznicą. We wsi Wołkowyja (okolice Sanoka) przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego uczestnicy dostawali chleb, czosnek i po kieliszku wódki z pieprzem.

Na wschodnich granicach ziem polskich „pod wpływem Słowian wschodnich, stypę odprawia się nie tylko po pogrzebie, ale także w pewien dłuższy czas potem, w pewne specjalne dni 3, 7, 9, 30 lub 40 dni po śmierci, a także w pół roku i w rocznicę”.⁷ Liczby te miały magiczną i symboliczną moc. Możemy je również odnaleźć w pogańskich wierzeniach dawnych Słowian. Kościół katolicki, nie mogąc wykorzenić tych zwyczajów, zachował je zmieniając jedynie ich znaczenie, dlatego msze żałobne za dusze zmarłych odbywały się właśnie w te dni.

We wsi Zburzyca Górna⁸ podczas wynoszenia zmarłego z domu zebrani częstowani byli chlebem. Zwyczaj ten miał swoje uzasadnienie : „jak dusza będzie szła na tamten świat, to po drodze spotka psy, które będą chciały szarpać jej odzież, wtedy ona rzucając kawałki chleba w ten sposób im się opędzi”⁹

Ciało zmarłego przed złożeniem go do grobu pozostawało w domu od jednego do trzech dni. W tym czasie przy nieboszczyku czuwała najbliższa rodzina. Z ostatnią wizytą przychodzili również krewni, sąsiedzi i znajomi. Goście po modlitwie i odśpiewaniu okolicznościowych pieśni byli częstowani wódką i kawałkiem chleba; gdy się rozchodzili, rodzina zmarłego zostawiała na stole kieliszek wódki lub szklankę piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka.¹⁰ Kiedy posiłek „znikał”, oznaczało to, że dusza zmarłego nie pogardziła posiłkiem, ale przede wszystkim, że miała, czym się posilić, a żyjący dopełnili obowiązku. Za to „zniknięcie” odpowiadał zazwyczaj ubogi, który zgodnie ze zwyczajem usuwał posiłek ze stołu.

Rodzina zmarłego zapraszała obecnych na pogrzebie na poczęstunek, który odbywał się najczęściej w karczmie lub w domu zmarłego. Obfitość stypy oraz ilość osób na uczcie pogrzebowej określały możliwości finansowe rodziny oraz panujące w regionie tradycje. Na stypę zapraszano wszystkich obecnych na pogrzebie lub bliższą i dalszą rodzinę, sąsiadów oraz osoby oddające bezinteresowne usługi przy zmarłym, np. osoby, które niosły trumnę lub

⁷ A. Fischer, *Lud Polski, podręcznik etnografii Polski*, Lwów 1926, s. 128.

⁸ Wieś znajduje się w południowej części Polski

⁹ J. Bohdanowicz, op. Cit., s. 139.

¹⁰ H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach wierzeniach ludu polskiego*, Warszawa 1930, s. 256.

krzyż, szyły odzież do trumny, myły zwłoki itp. Zdarzało się niejednokrotnie, że opłata za stypę przewyższała kwotę za cały pochówek.

Dużą wagę przywiązywano do tego, aby jakiegokolwiek produkty żywnościowe nie były zabierane z powrotem do domu, ponieważ mogłoby to sprowadzić nieszczęście na rodzinę zmarłego i zebranych gości.

Wygląd izby, w której odbywała się stypa był różny, w zależności od lokalnych zwyczajów. Na przykład w lubelskim¹¹ goście zaproszeni do domu zmarłego zasiadali do obiadu na ławach ustawianych wzdłuż ścian. Na Mazowszu, jeżeli stypa odbywała się w karczmie, ławki, które ustawiane były z desek i stołków, przysuwano do stołu tak, aby wszyscy mogli się zmieścić. Należy przy tym podkreślić, że dla duszy zmarłego również pozostawiano wolne miejsce przy stole lub, jak w miejscowości Olsztynek, potrawy przygotowywano na osobnym stole przykrytym obrusem, którym nakryto zmarłego po zgonie. Tego posiłku nikt z obecnych nie odważył się nawet dotknąć, aby nie sprowadzić nieszczęścia na siebie lub swoją rodzinę. Po przyjściu do chaty uczestnicy pogrzebu umyli najpierw starannie ręce.¹² Przed posiłkiem odmawiano zazwyczaj modlitwę lub śpiewano pieśni okolicznościowe. Gdy zmarła osoba młoda stanu wolnego, pomieszczenie, gdzie urządzano stypę, przybierało bardzo charakterystyczny wygląd. Dom cały był uroczystie przyozdabiany w wieńce i zielone gałęzie. Mówiono wtedy o „niebieskiem weselu”.

W XIX w. na ziemiach polskich występowały dwie formy stypy : smutna i poważna oraz wesoła z niewielkimi elementami żalu. Forma zależała od interpretacji, „czy zmarły już nie powraca, czy też bierze udział w poczęsnym [stypie - A. Sz.]”¹³

Forma stypy mogła zmienić swój charakter już w trakcie jej trwania. Nieodłącznym elementem poczęstunku po uroczystościach pogrzebowych był alkohol. Podawany był on w różnej formie, najczęściej w postaci wódki, ale również piwa, a czasami także wina. Na Mazowszu podawano również tak zwaną „przepalankę” – była to wódka zmieszana z miodem. Zdarzały się sytuacje, gdzie podczas picia alkoholu (szczególnie w karczmie) na cześć zmarłego zapominano o przyczynie spotkania i stypa przybierała wówczas bardziej swobodny charakter. Przyczyna spotkania tak dalece odchodziła w nie pamięć, iż zdarzały się sytuacje przedstawienia wdowie (lub wdowcowi) nowych kandydatów do ożenku. W pracy Oskara Kolberga odnajdujemy opis pewnego zdarzenia z okolic Radomia. Pijany parobek poprosił do tańca wdowę po zmarłym. Kobieta w pierwszej chwili się oburzyła. Jednak, gdy

¹¹ W tekstach źródłowych oraz w przytaczanych nazwach wsi i miejscowości została zachowana XIX forma.

¹² A. Fischer, W. Baroń, *Obrazek z życia rodzinnego polskiego ludu*, Lwów 1934, s.38.

¹³ J.Burszta, op. Cit. , s. 190.

parobek nie ustawał w swych namowach, w końcu się zgodziła, usprawiedliwiając się jednak „No to chyba żałobnego”!¹⁴

W okolicach Słupi w dni tak zwane mięsne na stół podawano pieczoną wołowinę, cielęcinę, baraninę (na taką ucztę pogrzebową mogła sobie pozwolić oczywiście nie wielka część ludu wiejskiego). Podczas postu natomiast śledzie z miodem i cebulą lub kapustę. W Sandomierskim poczęstunek składał się z kaszy jaglanej i mięsa. Na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego gospodarz częstował chlebem, czasami serem, piwem i wódką. Dania były podawane zazwyczaj na zimno i w niewielkich ilościach. W okolicach wsi Dębicz¹⁵ krewnych, sąsiadów oraz wszystkich pozostałych zapraszano na obiad gotowany, złożony z klusek, kapusty i grochu.

Na Kujawach przeznaczano na stypę cielaka lub parę gęsi. Kaszubi po uroczystościach pogrzebowych udawali się do gospody. Uczta pogrzebowa nazywana była „przepijaniem skóry” – chłopci mówili w takich sytuacjach „Na te smutki napijmy się wódki”¹⁶. Żałobnicy byli częstowani chlebem z masłem i serem i oczywiście wódką. Podawano również ziemniaki z gotowaną rybą oraz zupę ryżową. We wsi Samostrzel¹⁷ przy ciele nieboszczyka spędzano tak zwane „puste noce”. Przy zmarłym odmawiano modlitwy i śpiewano pieśni żałobne. Nie mogło zabraknąć oczywiście alkoholu. W tym ostatnim zajęciu był zobowiązany również uczestniczyć nieboszczyk, któremu wlewano parę kropel wódki do ust. Zamożniejsze rodziny mogły sobie pozwolić na obfite obdarowywanie gości chlebem i wódką. Ubodzy poprzestawali na małej miarce alkoholu.¹⁸

Na Mazowszu posiłek składał się z mięsa podawanego jako osobne danie, z grzybów oraz mięsa w połączeniu z kapustą. W menu Mazowszan znajdowała się również potrawa podawana na słodko : kasza ugotowana na gęsto, polana miodem. Następnego dnia po stypie w domu żałobnym zbierali się przeważnie mężczyźni. Pocieszali np. ojca po stracie syna lub córki. Żałobnicy zjadali resztki z dnia poprzedniego i cały dzień, aż do godzin wieczornych spędzano przy kieliszku. Wypijając kieliszek wódki, pijący miał obowiązek powiedzieć ; „Wieczny pokój daj mu Panie”.

Na szczególną uwagę zasługuje pieczywo. Lud polski posiadał wiele rodzajów pieczywa obrzędowego. Inne pieczywo podawano podczas wesela, chrzcina, wigilii a inne

¹⁴ O. Kolberg, *Materiały do etnografii słowiańskiej*, seria XX, cz.1, Kraków 1887, s. 133

¹⁵ Okolice Poznania

¹⁶ A. Fischer, *Zwyczajne pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 377

¹⁷ woj. Kujawsko - pomorskie

¹⁸ O. Kolberg, op. cit., seria XI, część 3, Kraków 1877, s. 165

podczas świąt i obrzędów ku czci zmarłych. Na ziemiach zachodniej Polski pieczono kołaczki żytnie lub pszenne. Wypiek chleba jest procesem bardziej skomplikowanym, wymaga użycia mąki a co za tym idzie odpowiedniej obróbki ziaren. Taki dobór potraw świadczy o różnicach w kulturze rolnej pomiędzy poszczególnymi terenami ziem polskich.

W okolicach Płocka stypa odbywała się w domu zmarłego lub w karczmie. Jadłospis składał się z potraw mięsnych, kapusty z okrasą, przede wszystkim jednak z kaszy jaglanej. Na Kurpiach, np. we wsi Dudy, żałobnicy zapraszani byli do domu na same tylko piwo. We wsi Dębicz dla zaproszonych gości przygotowywano obiad gotowany, składający się z klusek, grochu, kapusty. Na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w powiecie mogilnickim i gnieźnieńskim, stypa zwana „pochówkiem” nie była zbyt obfita i podawana zazwyczaj na zimno. Na Śląsku żałobnicy bezpośrednio po pogrzebie udawali się do najbliższej karczmy, aby „skórkę” przepić. W okolicach Częstochowy krewni i znajomi zapraszani byli na tak zwany „boży obiadek”. W dni wolne od postu podawano rosół z kaszą jęczmienną i wołowinę lub skopowinę (to określenie mięsa baraniego). Z alkoholi podawano gorzałkę. Przed rozejściem żałobnicy śpiewali pieśni okolicznościowe. W okolicach Żarek, Pilicy, Siewierza¹⁹ gości zapraszano na „ubogi obiadek” złożony z rosółu, warzonego mięsa, dwóch rodzajów kasz, zazwyczaj jęczmiennej i tatarczanej, i oczywiście alkoholu.

W Krakowskiem uczestnicy pogrzebu zbierali się w karczmie na „poczesnym”. Czekali tam na nich już przygotowany i pokrojony chleb. Zamożniejsze rodziny mogły sobie pozwolić na częstowanie gości pieczonym chlebem. Nie mogło również zabraknąć wódki, pod wpływem której nastrój żałobników stawał się dość wesoły. Jeżeli stypa odbywała się w karczmie żydowskiej, żałobnicy przed rozpoczęciem posiłku wychodzili do sieni, aby odmówić modlitwę.

W miejscowości Rudawa panował zwyczaj, że każdy kto odwiedzi zwłoki zmarłego, po odmówieniu modlitwy otrzymywał kawałek chleba lub placka oraz szklankę piwa.²⁰ W tym wypadku właśnie taki posiłek nosił nazwę stypy.

Ciekawy zwyczaj panował w okolicach Sokołowa (południe Polski). Stypę czy też uroczysty obiad urządzano również w rocznicę śmierci. Z tej okazji zabijano krowę lub wołu. Część mięsa zanoszono księdzu i organście. Po mszy w intencji zmarłego rodzina zapraszała „działów” (czyli żebraków, osoby ubogie), którzy według obyczaju mieli obowiązek śpiewania pieśni pobożnych aż do południa. Przy odejściu zazwyczaj byli jeszcze obdarowywani jedzeniem. Po południu na obiad zapraszani byli krewni, sąsiedzi i znajomi. W

¹⁹ obszar woj. śląskiego

²⁰ H. Biegeleisen, op. Cit., s. 261

pierwszej kolejności podawano chleb pszenny, nazywany kukielką następnie kaszę rżaną (żytnią), mięso i kaszę jaglaną na mleku, do której podawano piwo. Po skończonym posiłku przemawiał „dziad”, który przewodniczył całemu obrzędowi. Po przemowie śpiewano pieśni pobożne. Na zakończenie, gdy goście zaczynali się rozchodzić rodzina zmarłego stawała w drzwiach i każdego przechodzącego chwyciła pod kolana. Był to symboliczny znak przeprosin w imieniu zmarłego.

W powiecie tarnobrzeskim uczta pogrzebowa odbywała się w karczmie. Do posiłku podawano słodką wódkę, piwo, herbatę z liści wierzbowych z „harakiem”, to znaczy z okowitą i wiśniami. Jeżeli rodzina była zamożniejsza na stole pojawiała się również wino.

Koło Zaklikowa (południowo wschodnia Polska) rodzina zmarłego zapraszała na stypę następnego dnia po właściwym pogrzebie. Na stół podawano wódkę i zimne przekąski : kielbasę, ser, pierogi, placki, chleb pytlowy. Chleb pytlowy to chleb żytni, jasny, z mąki pytlowej, to znaczy z mąki odsianej przez specjalne sita, które nosiły nazwę pytle. Chleb pytlowy to przeciwieństwo chleba razowego. U zamożniejszych rodzin podawano również gotowany posiłek.

W Siedleckiem rodzina zmarłego zapraszała wieczorem w dzień pogrzebu na stypę pogrzebową, zwaną też „obiadem”. Menu było dość szerokie: kapuśniak, jeżeli pogrzeb nie odbywał się w czasie postu, podawano również kartofle z rosółem, jako jedno danie przygotowywano ugotowane i pokrojone mięso i kielbasę, następnie ryż i kaszę jaglaną na sucho z dodatkiem jedynie słoniny. Do tych potraw podawano piwo i wódkę, a na zakończenie kawę lub herbatę. Podczas uczty żałobnicy śpiewali stosowne do okoliczności pieśni. Na Pokuciu²¹ rodzina zmarłego zapraszała do domu na stypę. Uroczystość nabierała raczej cech zabawy niż uroczystości pogrzebowej. Uczestnicy spożywali podobne potrawy jak podczas chrzcin czy wesela. Dla duszy zmarłego przygotowywano osobny posiłek. Po stypie „zapalają świecę, która paliła się przyklepiona do trumny i stawiają ją na kominie, a obok niej kieliszek z wódką i kromkę chleba w przekonaniu, że dusza zmarłego przyjdzie w nocy, wódkę nadpije i chlebem ja zakąsi”²²

Na przedstawionych ziemiach polskich wyraźnie widać zróżnicowanie w doborze potraw. Wiązało się to z różnicą w rozwoju gospodarczym poszczególnych terenów. Wschodnie ziemie należące do zaboru rosyjskiego, charakteryzują się prostszymi potrawami, takimi jak np. wszelkiego rodzaju kasze.

²¹ Obecnie jest to obszar należący do Ukrainy.

²² Cyt za : H. Biegeleisen, op. Cit., s. 264

Wspólne elementy możemy wyróżnić raczej w sferze obyczajowości. Ludność wszystkich ziem polskich wierzyła w obecność duszy zmarłego na stypie i potrzeby posilenia jej przed dalszą wędrówką. Pozostawienie pokarmów dla duszy zmarłego w takiej czy innej formie występowało na wszystkich omawianych terenach.

Kult dla zmarłych przetrwał do dnia dzisiejszego, zmieniły się jednak jego formy, obyczajowość oraz oczywiście nastawienie emocjonalne.